

Wschodnia flanka NATO po roku wojny – mobilizacja różnych prędkości

Zespół OSW

Rosyjska inwazja na Ukrainę stała się bezprecedensowym wyzwaniem dla bezpieczeństwa państw wschodniej flanki NATO. Państwa bałtyckie, wyszehradzkie i czarnomorskie położone są w sąsiedztwie walczącej Ukrainy bądź bezpośrednio graniczą z agresorem. Inwazja znacząco wzmocniła postrzeganie Rosji jako zagrożenia, choć tego rodzaju percepcja była w mniejszym lub większym stopniu obecna w regionie co najmniej od aneksji Krymu w 2014 r. Kraje te są orędownikami wzmocnienia obrony zbiorowej NATO i obecności sojuszniczej na wschodniej flance. Większość z nich znalazła się w czołówce państw udzielających wsparcia politycznego i wojskowego Ukrainie. Wyraźnie wzrosła w nich waga polityki obronnej i modernizacji sił zbrojnych.

Jednocześnie odpowiedź partnerów Polski ze wschodniej flanki na rosyjską inwazję na Ukrainę w obszarze obronności jest zróżnicowana. Tylko część zdecydowała się w pierwszym roku wojny znacznie podnieść wydatki wojskowe, w różnym tempie przebiega też proces modernizacji sił zbrojnych. W większości z tych państw polityka bezpieczeństwa i postrzeganie Rosji jako zagrożenia są przedmiotem konsensusu politycznego. Niemniej podejście do tych kwestii Bułgarii i Słowacji stoi pod znakiem zapytania ze względu na tegoroczne wybory parlamentarne w obu krajach, a Węgry – poprzez podtrzymywanie współpracy z Rosją i brak wsparcia wojskowego dla Ukrainy – wyraźnie odstają od reszty państw wschodniej flanki Sojuszu.

Bałtycka trójka: obronne przyspieszenie

Państwa bałtyckie wskazują Rosję jako realne zagrożenie przynajmniej od 2014 r. Inwazja na Ukrainę jedynie wzmocniła to poczucie. Litwa, Łotwa i Estonia należą do czołówki państw wspierających Ukrainę pod względem procentowego udziału tej pomocy w ich PKB. Poczucie rosnącego zagrożenia odzwierciedlają wydatki na cele wojskowe w tych krajach. Poziom wydatkowania 2% PKB rocznie na obronność został osiągnięty kilka lat temu – w przypadku Litwy i Łotwy w 2018, a w przypadku Estonii w 2015 r. W wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę rządy państw bałtyckich zdecydowały o dalszym, szybkim zwiększeniu wydatków na obronność. Estonia ma przeznaczyć na cele wojskowe aż 2,9% PKB już w tym roku. Litwa – według założeń budżetowych na 2023 r. – utrzyma zwiększony w połowie ubiegłego roku budżet na poziomie 2,52% PKB. Łotwa planuje przeznaczać na obronność w bieżącym



roku 2,25% PKB i 2,5% PKB do 2025 r. Długofalowym celem całej trójki przyjętym na najbliższe lata jest osiągnięcie poziomu 3% PKB. Litwa, Łotwa i Estonia traktują przy tym Sojusz Północnoatlantycki jako głównego gwaranta swojego bezpieczeństwa.

Najważniejszym priorytetem modernizacyjnym resortów obrony wszystkich trzech państw bałtyckich jest rozbudowa infrastruktury wojskowej, artylerii i obrony powietrznej. Obecne poligony i koszary są bowiem niewystarczające względem potrzeb związanych z obecnością i ćwiczeniami sił sojuszniczych. Wojna na Ukrainie pokazała krytyczną rolę artylerii, w którą trzy państwa obecnie inwestują. Estonia zamówiła kolejnych 12 koreańskich armatohaubic K9 (zwiększając ich ogólną liczbę do 36), a Litwa pozyskała 18 francuskich armatohaubic CAESAR, które uzupełnią 21 już posiadanych niemieckich PzH 2000. Ponadto wszystkie trzy państwa bałtyckie złożyły zapytania ofertowe do USA w celu nabycia łącznie 20 wieloprowadnicowych wyrzutni rakietowych systemu HIMARS. Kontrakty podpisały na razie Litwa (osiem wyrzutni) i Estonia (sześć wyrzutni). Choć zakupy są formalnie realizowane oddzielnie, to wynikają z trójstronnych konsultacji. Wszystkie państwa bałtyckie inwestują też w obronę powietrzną bardzo krótkiego zasięgu. Estonia i najprawdopodobniej Litwa zakupiły polskie przenośne zestawy przeciwlotnicze Piorun, zaś Łotwa nabyła szwedzki system RBS 70 NG. W czerwcu 2022 r. ministrowie obrony Łotwy i Estonii podpisali list intencyjny w sprawie wspólnego zakupu w obszarze obrony powietrznej krótkiego zasięgu, a Litwa prowadzi rozmowy w celu zwiększenia liczby posiadanych już przez nią baterii NASAMS.

W wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę rządy państw bałtyckich zdecydowały o dalszym, szybkim zwiększeniu wydatków na obronność, które docelowo mają osiągnąć poziom 3% PKB.

Poza realizowaniem powyższych priorytetów Litwa i Łotwa wzmacniają potencjał wojsk lądowych. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę Wilno

negocjuje zakup dodatkowych 120 sztuk niemieckiego kołowego transportera piechoty Boxer/Vilkas (posiada 88 egzemplarzy). Ponadto zakupiło już ok. 500 opancerzonych pojazdów terenowych JLTV amerykańskiej produkcji. Z kolei Łotwa w ramach współpracy przemysłowej z Finlandią w 2021 r. zamówiła ponad 200 kołowych transporterów opancerzonych Patria 6x6. Ich dostawy i wdrażanie do użytku rozpoczęło się w 2021 r. i potrwa do 2029 r.¹ W 2023 r. spodziewany jest łotewski kontrakt na norweskie przeciwokrętowe pociski obrony wybrzeża NSM. Ponadto w 2022 r. Ryga podjęła też decyzję o przywróceniu poboru jako jednej z opcji w ramach wdrażania obowiązkowej państwowej służby obrony (zasadnicza służba wojskowa obowiązuje na Litwie od 2015 r. i niezmiennie w Estonii)². Z kolei Tallinn skupia się – poza wymienionymi priorytetami – na modernizacji wyposażenia i uzbrojenia osobistego żołnierzy oraz planuje zwiększenie liczby osób powoływanych do zasadniczej służby wojskowej.

Państwa bałtyckie od lat starają się o zwiększenie obecności sojuszniczej na swoim terytorium. Estonia rozwija specjalne stosunki wojskowe z Wielką Brytanią oraz Francją. Litwa inwestuje w zbliżenie z Niemcami. Dla Łotwy najbliższym partnerem jest Kanada. Dla wszystkich trzech państw priorytetem jest rozwijanie relacji wojskowych z USA. Od 2017 r. na Litwie, Łotwie i w Estonii funkcjonują wielonarodowe grupy bojowe o wielkości wzmocnionego batalionu (ponad 1 tys. żołnierzy). Liczebność tych formacji została nieznacznie zwiększona po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Na szczycie NATO w Madrycie w 2022 r. przyjęto kompromisową formułę przydzielania do poszczególnych państw bałtyckich sojuszniczych sił o podwyższonej gotowości, które w razie potrzeby mogłyby być szybko przerzucone i – łącznie ze stałą rotacyjną obecnością w danym kraju – utworzyłyby całą brygadę. Formuła ta nie usatysfakcjonowała państw bałtyckich, które nadal zabiegają o zwiększenie stałej rotacyjnej obecności sojuszniczej na swoim terytorium. Na razie prowadzą one dialog z państwami

¹ P. Szymański, *Fińskie kołowe transportery opancerzone dla Łotwy*, OSW, 4.11.2021, osw.waw.pl.

² B. Chmielewski, *Łotwa przywraca pobór do wojska*, OSW, 14.09.2022, osw.waw.pl.

ramowymi natowskich grup bojowych (Niemcami, Kanadą i Wielką Brytanią) w formacie 3+3, co ma ujednoczyć przyjęte rozwiązania i wzmocnić współpracę pomiędzy grupami bojowymi NATO³.

Podzielony Wyszehrad

Rosyjska inwazja na Ukrainę wzmocniła negatywne nastawienie do Rosji w Czechach i na Słowacji. Wyraźniejsza percepcja Rosji jako zagrożenia wiąże się jednak także ze zmianą ekip rządzących na centroprawicowe, co nastąpiło w 2020 r. na Słowacji i w 2021 r. w Czechach. Oba kraje są obecnie w czołówce wsparcia politycznego i wojskowego dla Ukrainy. Postrzeganie Rosji jako zagrożenia jest jednak głębiej zakorzenione w Czechach. Działania rządu (wzmocnionego po wyborach prezydenckich w styczniu br.) mają silne wsparcie czeskich elit politycznych i społeczeństwa. Inaczej jest na Słowacji, gdzie tradycyjnie znaczna część mieszkańców ma przychylny stosunek do Rosji⁴. Po planowanych na wrzesień przedterminowych wyborach parlamentarnych może tam dojść do osłabienia kursu proatlantyckiego i ograniczenia działań na rzecz Ukrainy. Węgry natomiast nie traktują Rosji jako zagrożenia dla swojego bezpieczeństwa, choć jednocześnie podkreślają, że Sojusz Północnoatlantycki jest filarem ich bezpieczeństwa. Budapeszt zajął najbardziej wstrzemięźliwe stanowisko wobec rosyjskiej inwazji i nie dostarcza Ukrainie wojskowego wsparcia. Węgry opowiadają się za jak najszybszym zawieszeniem broni i rozpoczęciem rozmów pokojowych. To pozwoliłoby im na podtrzymanie dotychczasowej polityki balansowania między Wschodem a Zachodem, co w obecnej sytuacji staje się coraz trudniejsze.

Czechy od lat należały do państw NATO z najniższym poziomem wydatków na obronność – w 2022 r. wyniosły one 1,33% PKB, zaś przez większość ostatniej dekady oscylo-

wały wokół 1% PKB. Zgodnie z ostatnimi deklaracjami mają one osiągnąć poziom 2% PKB w 2024 r., tj. o rok wcześniej niż w planach sprzed inwazji. Ma to się stać łatwiejsze dzięki projektowi uelastyczenia rygorów zamówień publicznych. Praga rozpoczęła proces modernizacyjny sił zbrojnych i jest bliska osiągnięcia innego natowskiego celu – przeznaczania co najmniej 20% wydatków na obronność na kupno nowego sprzętu. Słowacja realizuje natowskie cele dotyczące nie tylko poziomu wydatków na obronność (2% PKB w 2022 r.), lecz także udziału w nich nakładów na modernizację (26%). Ma to związek również ze stopniowym spłacaniem należności za zamówienia złożone jeszcze przez poprzedni rząd – chodzi przede wszystkim o zakup myśliwców F-16. Rosyjska inwazja na Ukrainę nie spowodowała zmian w wydatkach na obronność Węgier, które kontynuują plan ich zwiększania sprzed wojny. Po latach przeznaczania na obronność ok. 1% PKB od 2015 r. węgierski budżet obronny stopniowo wzrasta (w 2022 r. wyniósł 3 mld dolarów, tj. 1,6% PKB). Według zapowiedzi węgierskiego MON ma on osiągnąć pułap 2% PKB w 2023 r. Węgry mogą mieć jednak trudności z realizacją tego celu ze względu na problemy gospodarcze, m.in. drastyczne osłabienie waluty, najwyższą w UE inflację i wysoki poziom zadłużenia.

Inwazja Rosji na Ukrainę spowodowała przyspieszenie modernizacji wojsk lądowych Czech i Słowacji. Priorytetem dla obu państw jest skoordynowane pozyskanie szwedzkich bojowych wozów piechoty CV90 (Czechy – 210 sztuk, Słowacja – 152). Kraje te odbierają i wdrażają do służby także używane niemieckie czołgi Leopard 2A4 (Czechy – 14, Słowacja – 15), które otrzymały w zamian za wsparcie militarne Ukrainy. Prawdopodobny jest wspólny skoordynowany zakup po 30–60 nowych czołgów Leopard 2A7. Słowacja w 2022 r. podpisała umowę ws. nabycia 78 fińskich kołowych transporterów

³ J. Tarociński, J. Gotkowska, *Oczekiwania a rzeczywistość: brygady NATO w państwach bałtyckich*, OSW, 6.12.2022, osw.waw.pl.

⁴ K. Dębiec, *Słowacja: strategiczne dylematy po rosyjskiej inwazji na Ukrainę*, „Komentarze OSW”, nr 445, 10.05.2022, osw.waw.pl.

opancerzonych AMV Patria XP 8x8. Słowackie siły zbrojne będą też stopniowo modernizowane dzięki sukcesywnym dostawom sprzętu zakupionego na podstawie kontraktów zawartych jeszcze przed rosyjską inwazją na Ukrainę. W przypadku wojsk lądowych chodzi m.in. o dostawy 25 armatohaubic Zuzana 2 własnej produkcji (większość już jest na stanie armii). Czechy również wdrażają projekty modernizacyjne rozpoczęte przed 2022 r. Chodzi o pozyskanie 68 kołowych transporterów opancerzonych Pandur II, a także 52 armatohaubic CAESAR we współpracy przemysłowej z francuskim Nexterem (w grudniu 2022 r. zakontraktowano kolejnych 10 armatohaubic). Oba państwa inwestują też w siły powietrzne. W 2024 r. rozpoczną się dostawy 14 zakupionych przez Bratysławę nowych F-16. Praga natomiast prowadzi z USA rozmowy w sprawie nabycia 24 samolotów F-35A, które chciałyby wprowadzić od 2027 r., zastępując 14 dzierżawionych myśliwców JAS-39 Gripen. Wcześniej Słowacja zakupiła 17 radarów 3D (umowa z Izraelem z 2021 r.) oraz dwa śmigłowce Black Hawk UH-60M (umowa z 2021 r.; 9 maszyn tego typu już jest na stanie armii). Z kolei Węgry realizują od 2016 r. rozłożony na dekadę program modernizacji całości swoich sił zbrojnych. Plany te nie zostały zmodyfikowane po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji. Głównym partnerem w tym procesie są niemieckie firmy zbrojeniowe, m.in. Rheinmetall, który otworzył lub planuje otworzyć łącznie cztery zakłady produkcyjne na Węgrzech. W 2022 r. kraj ten otrzymał pierwszy z 218 bojowych wozów piechoty Lynx i dwie z 24 haubicoarmat PzH 2000. W 2024 r. mają się rozpocząć dostawy 44 czołgów Leopard 2A7+. W ostatnich latach Budapeszt zakupił 20 lekkich śmigłowców H145M, a w 2023 r. dostarczonych ma być także 16 średnich śmigłowców H225M. W 2023 r. Węgry mają otrzymać amerykańsko-norweskie zestawy obrony przeciwlotniczej NASAMS 3.

W marcu 2022 r., po rosyjskiej inwazji na Ukrainę, Sojusz podjął decyzję o utworzeniu czterech batalionów w kolejnych państwach

Węgry zajęły najbardziej wstrzemięźliwe stanowisko wobec rosyjskiej inwazji i nie dostarczają Ukrainie wsparcia wojskowego.

wschodniej flanki, w tym na Słowacji i Węgrzech (oraz w Rumunii i Bułgarii). Czechy – niepostrzegające siebie jako część *stricte* wschodniej flanki (mają granicę jedynie z państwami sojuszniczymi i neutralną Austrią) – nie zabiegały o sojuszniczą obecność wojskową. Stały się natomiast państwem ramowym niewielkiego batalionu na Słowacji, w którego skład weszli również żołnierze z Holandii, Niemiec i Słowenii. W jego ramach wzmocniona została obrona powietrzna tego kraju – trzema bateriami systemów obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot. Bratysława zaczęła rozszerzać współpracę z Niemcami, które rozmieściły na Słowacji dwie baterie, a także wysła tam niedługo dwa artyleryjskie systemy obrony przeciwlotniczej bardzo krótkiego zasięgu MANTIS do ochrony zakładów naprawiających wykorzystywane na Ukrainie niemieckie haubice PzH 2000. Po uziemieniu ostatnich 11 słowackich myśliwców MiG-29 w 2022 r., do czasu wdrożenia do służby samolotów F-16, słowackie niebo patrolują myśliwce z Polski i Czech. Z kolei grupa batalionowa na Węgrzech jest tylko nominalnie formacją sojuszniczą, a jej trzon stanowią jednostki węgierskie uzupełnione kompanią amerykańską oraz żołnierzami m.in. z Chorwacji. Budapeszt nie zdecydował się na wysłanie swoich żołnierzy do grup bojowych w innych państwach wschodniej flanki (w przeciwieństwie do Polski, Rumunii, Czech oraz Słowacji). Węgierskie siły powietrzne wzięły udział w rotacji misji BAP w państwach bałtyckich w 2022 r.

Rumuńskie obawy, bułgarska wstrzemięźliwość

Rumunia tradycyjnie (szczególnie zaś po aneksji Krymu w 2014 r.) postrzega Rosję jako kraj będący głównym zagrożeniem zarówno dla niej samej, jak i całego regionu Morza Czarnego, w tym Republiki Mołdawii. Ten bliski Rumunii kulturowo i dzielący z nim w przeszłości wspólne doświadczenie państwowości kraj ma szczególną pozycję w polityce zagranicznej Bukaresztu. Trwająca wojna wzmocniła niepokój Rumunii i zmobilizowała ją do pogłębienia współpracy z NATO i USA oraz intensyfikacji

starań o wzmocnienie obecności wojsk Sojuszu na swoim terytorium i na Morzu Czarnym. Bukareszt obawiał się, że skuteczna ofensywa Rosji na Ukrainie mogłaby doprowadzić do głębokiej zmiany sytuacji strategicznej państwa – w pesymistycznym scenariuszu, uznawanym przez rumuńskie władze za prawdopodobny jeszcze na początku wojny, mogłoby dojść do pojawienia się wojsk rosyjskich na granicy z Rumunią, a nawet ich wkroczenia na terytorium Mołdawii⁵. Bułgaria przez długi czas nie traktowała Rosji jako zagrożenia dla bezpieczeństwa, czemu sprzyjały bliskie relacje gospodarcze (zwłaszcza energetyczne) i kulturalne z Moskwą, a także świadomość niewielkiego potencjału militarnego własnego kraju. Do ograniczonych zmian w tym podejściu doszło dopiero po rosyjskiej aneksji Krymu w 2014 r. Inwazja Rosji na Ukrainę w 2022 r. nie spowodowała zasadniczych zmian we wstrzemięźliwej polityce Sofii, choć szczególnie w pierwszych miesiącach wojny udzieliła ona niepublicznie Kijowowi istotnego wsparcia (m.in. dostawy amunicji i paliwa)⁶. Bułgarskie elity polityczne są podzielone w sprawie reakcji na rosyjską agresję – od ugrupowań o orientacji bardziej proatlantyckiej, opowiadających się za modernizacją sił zbrojnych i wsparciem wojskowym dla Ukrainy, po partie ciążące ku neutralności bądź wprost prorosyjskie.

Odmienne postrzeganie zagrożeń w polityce bezpieczeństwa obu państw widać w wydatkach na obronność. Rumunia zamierza

» Rumunia postrzega Rosję jako kraj będący głównym zagrożeniem zarówno dla niej samej, jak i całego regionu Morza Czarnego, w tym Republiki Mołdawii.

zwiększyć środki przeznaczane na zbrojenia w 2023 r. z 2% do 2,5% PKB (ok. 7,9 mld euro). Już w 2022 r. Bukareszt podwyższył budżet obronny o 18%, do rekordowych ok. 5,3 mld euro. W latach 2024–2026 ma on dalej rosnąć o 7,5–8% rocznie i osiągnąć ok. 10 mld euro, tj. niemal dwa razy więcej niż w 2022 r. Aneksja Krymu w 2014 r. stała się impulsem do podjęcia w latach 2015–2020 przez kolejne rządy w Bułgarii reform sił zbrojnych i do stopniowego zwiększania w latach 2018–2024 wydatków na obronę do wysokości 2% PKB. Rosyjska napaść na Ukrainę nie wpłynęła znacząco na modyfikację tych planów i na wartość bułgarskiego budżetu obronnego w 2022 r. – wyniósł on ok. 920 mln euro (1,73% PKB), tylko nieco więcej niż w 2021 r.

Inwazja Rosji na Ukrainę przyspieszyła odkładane i przeciągające się programy modernizacji sił zbrojnych w Rumunii. Głównymi priorytetami pozostają lotnictwo taktyczne i obrona powietrzna. Bukareszt chce wyposażyć swoje siły zbrojne w łącznie siedem baterii systemu obrony powietrznej średniego zasięgu Patriot; cztery z nich już zakontraktowano, a jedną dostarczono w 2020 r. Rozpoczęto też przetarg na zakup przenośnych przeciwlotniczych zestawów raketowych oraz systemów walki radioelektronicznej. Władze podjęły ponadto starania o przyspieszenie pozyskania od Norweskich Sił Powietrznych 32 używanych samolotów F-16; pierwsze maszyny trafią do Rumunii pod koniec 2023 r. W 2022 r. Bukareszt zamówił systemy bezzałogowe różnego typu oraz dwa śmigłowce H215M. W styczniu 2023 r. zawarł kontrakt na dostawy dwóch baterii norweskich pocisków przeciwokrętowych obrony wybrzeża NSM. Bułgaria natomiast, ze względu na ograniczone środki finansowe, nie prowadzi szeroko zakrojonej modernizacji własnych sił zbrojnych. W listopadzie 2022 r. rząd i parlament zatwierdziły zakup kolejnych ośmiu myśliwców F-16 (docelowo będzie ich 16, pierwszą transzę zamówiono w 2019 r., dostawy mają się rozpocząć w 2025 r.). Wciąż nierozstrzygnięte pozostają kwestie zakupu 150 kołowych transporterów opancerzonych oraz generacyjnej wymiany systemów obrony powietrznej, które stanowią schedę po czasach Układu Warszawskiego.

Rumunia od lat ubiegała się o wzmocnienie sił sojuszniczych na swoim terytorium i rozmieszczenie w regionie Morza Czarnego grup bojowych NATO na wzór tych w państwach bałtyckich. Bułgaria w zasadzie nie uczestniczyła w dyskusjach na ten temat. Cel Rumunii został osiągnięty w pierwszej

⁵ K. Całus, *Nad wyraz ostrożnie. Rumunia wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę*, OSW, 14.10.2022, osw.waw.pl.

⁶ Ł. Kobeszko, *Bułgaria wobec agresji na Ukrainę*, OSW, 15.04.2022, osw.waw.pl.

połowie 2022 r., po decyzji NATO z marca 2022 r. o utworzeniu czterech dodatkowych batalionów sojusznicy, w tym dwóch w regionie. Państwem ramowym grupy bojowej w Rumunii (ok. 1100 żołnierzy) jest Francja. Równoległe swoją obecność wojskową w Rumunii zwiększyły do ok. 4 tys. żołnierzy Stany Zjednoczone. Według informacji rumuńskich władz z listopada 2022 r. na terenie kraju stacjonowało ok. 5 tys. żołnierzy z państw NATO, co oznacza potrojenie obecności sojuszniczej. W przypadku Bułgarii utworzenie grupy bojowej NATO o wielkości 1 tys. żołnierzy było najbardziej widocznym wzmocnieniem bezpieczeństwa tego państwa od rosyjskiej inwazji. Państwem ramowym z większym kontyngentem zostały Włochy, ale swój wkład wniosły również Albania, Grecja, Turcja i USA.

Wnioski

Napaść na Ukrainę utwierdziła zdecydowaną większość państw wschodniej flanki NATO w percepcji Rosji jako zagrożenia dla bezpieczeństwa regionu. W części krajów przeciwdziałanie agresywnym działaniom Moskwy jest przedmiotem konsensusu na scenie politycznej (Estonia, Litwa, Łotwa, Czechy, Rumunia), zaś w innych część elit politycznych opowiada się za bardziej ugodowym podejściem do Rosji (Bułgaria, Słowacja, Węgry). Niezależnie od skali poczucia zagrożenia, w NATO i w formatach współpracy regionalnej państwa te optują za wzmocnieniem obrony zbiorowej Sojuszu i natowskiej obecności na wschodniej flance.

Większość analizowanych państw wschodniej flanki udzieliła jednoznacznego wsparcia politycznego Ukrainie i znajduje się w światowej czołówce pod względem wartości przekazanej jej pomocy wojskowej w relacji do PKB (obok Polski – państwa bałtyckie, Czechy i Słowacja). Jedyńm krajem, który zachował kontakty dyplomatyczne na wysokim szczeblu z Rosją, kontynuuje z nią bliską współpracę gospodarczą, nie udziela wsparcia wojskowego Ukrainie i krytykuje politykę Zachodu wobec wojny, są Węgry (niemniej finalnie nawet Budapeszt zwykle przystaje na kolejne pakiety sankcji UE czy podpisuje się pod oficjalnymi dokumentami NATO).

Wydatki obronne państw regionu najczęściej sukcesywnie rosły od połowy minionej dekady, choć w części z nich wzrost ten spowolnił po 2020 r. w konsekwencji problemów gospodarczych wywołanych pandemią. Rosyjska inwazja na Ukrainę ponownie zmobilizowała je do zwiększania tych wydatków, zgodnie z wcześniejszym harmonogramem dochodzenia do poziomu 2% PKB, bądź skłoniła je do decyzji o dalszym ich podnoszeniu powyżej tego pułapu (m.in. Rumunia). W przypadku bałtyckiej trójki planowane jest osiągnięcie poziomu 3% PKB wydatków na obronność w niedalekiej przyszłości.

W ostatnich latach we wszystkich państwach regionu przyspieszono modernizację sił zbrojnych. Proces ten nasilił się po 24 lutego ub.r., także ze względu na konieczność zastępowania przekazywanego Ukrainie sprzętu poradzieckiego. Państwa wschodniej flanki wzmocniają inwestycje w wojska pancerne i zmechanizowane, artylerię i obronę powietrzną.

Kraje Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej (tj. Bułgaria, Rumunia, Słowacja i Węgry), niegraniczące bezpośrednio z Rosją, wydają się usatysfakcjonowane utworzeniem w 2022 r. batalionowych grup bojowych NATO na swoim terytorium. Spośród nich Rumunia jako jedyna dodatkowo wzmocniła w ostatnim roku obecność sojuszniczą w kraju na bazie bilateralnej współpracy wojskowej z USA. Z kolei państwa bałtyckie postrzegają ustalenia szczytu w Madrycie jako niewystarczające i oczekują dalszego wzmocnienia stałej rotacyjnej obecności sojuszniczej na swoim terytorium.

*Kamil Całus, Bartosz Chmielewski, Krzysztof Dębiec, Łukasz Kobeszko, Andrzej Sadecki,
współpraca: Jacek Tarociński*